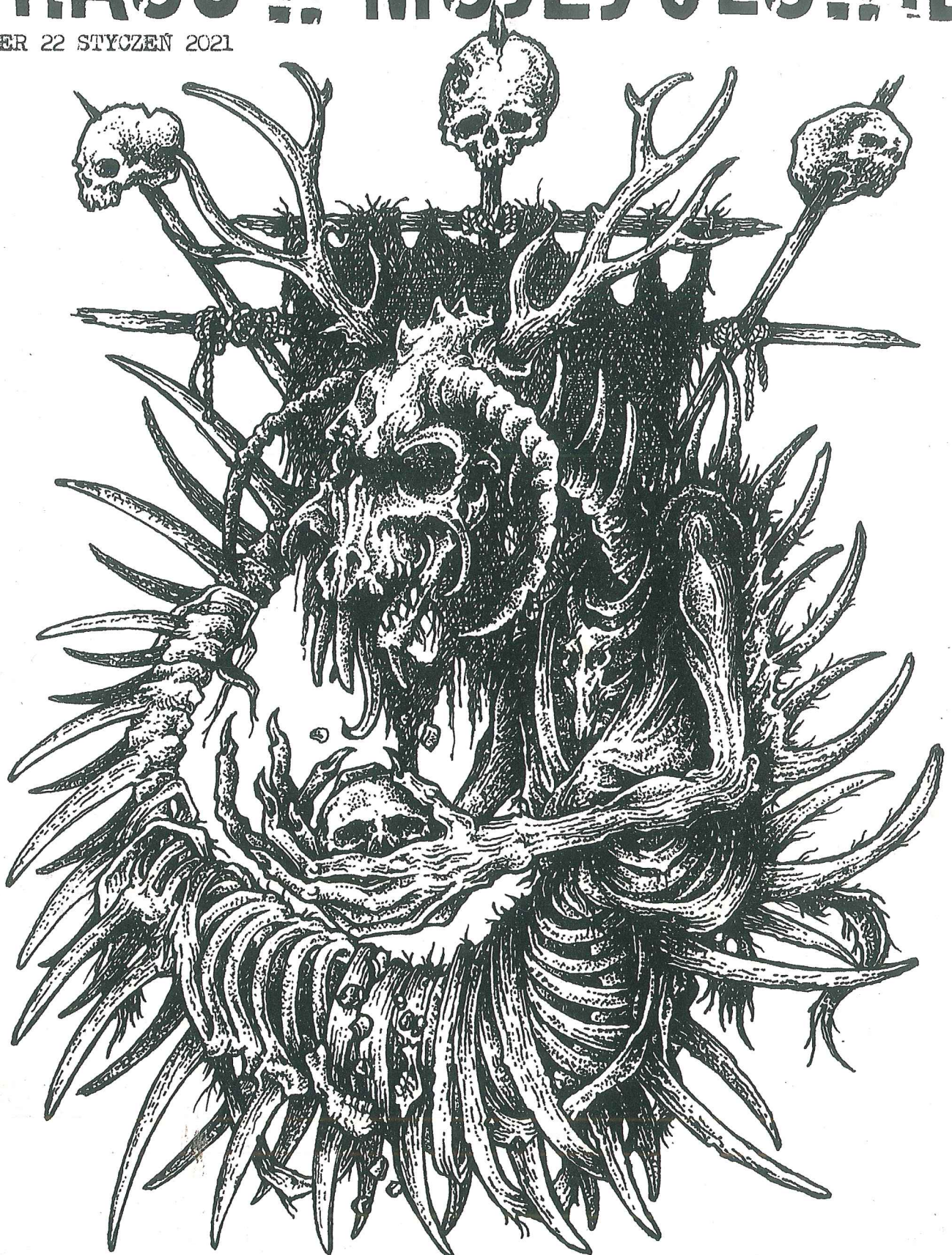


CHAOS W MOJEJ GŁOWIE

NUMER 22 STYCZEŃ 2021



- ARMAGEDOM - ACCIDENTE - DISEASE - TIKUŚ JAHANAM - PROWOKACJA - SANITY CONTROL -
- NIC ŚMIESZNEGO - TITANIC SEA MOON - FAUL TECHNICZNY - KATHAA - ARBEIT KOMMANDO -
- SIX STEPS FORWARD - DANBERT NOBACON (CHUMBAWAMBA) - MAGALI (LA FRACTION) - STIVART -
- DUŻE PE (MASALA) - MIREK (ULTIMA RATIO) - PANDADREAD SOUND SYSTEM - KRZYSIEK SACZUK -
- ORDO IURIS SIĘGA PO WŁADZĘ W POLSCE - SKŁOT HULAJPOLE - LINUX PUNKS - PAW RZESZÓW -
- HELIOS GÓMEZ - HARDCORE W JUGOSŁAWII - ANARCHIZM - HISTORIA - PODRÓŻE - RECENZJE -

chcieli rezygnować ze statusu bojowników i związanych z nim celów politycznych. Około połowa lokatorów „negocjatorów” dostała kontrakty, pozostałe domy były stopniowo eksmitowane. Jednocześnie wstrzymano kontrowersyjną przebudowę terenu.

Do znanych w tamtych czasach squatów w Niemczech Zachodnich należą: Frauenstraße 24 w Münster, zajęta w 1973 r. i zalegalizowana w 1981 r.; była fabryka czekolady Stollwerck w Kolonii, zajęta w 1980 r.; Sprengelgelände w Hanowerze, zajęta w 1987 r.; Hafenstrasse i Roite Flora w Hamburgu, zajęta w 1989 r.; Kleferstraße w Düsseldorfie.

Wraz z upadkiem muru w listopadzie 1989 r. również w NRD ruszyła squatterska fala. Już w poprzednich latach istniały tak zwane „ciche squaty”, w większości mieszkania, zwłaszcza w berlińskiej dzielnicy Prenzlauerberg. Pierwszy „oficjalny” squat w Berlinie Wschodnim zajęto w grudniu 1989 roku, następnie było Köpi w lutym 1990 roku, a następnie dziesiątki innych domów w Prenzlauer Berg, Friedrichshain, Mitte i Lichtenbergu.

Stopniowy upadek NRD stworzył prawną próżnię władzy, która dała squatom ze Wschodu i Zachodu możliwość wzięcia w posiadanie pustych przestrzeni. Spośród około 130 zaskatowanych domów, około 100 zostało ostatecznie zalegalizowanych.

W maju 1990 tylko na jednej ulicy - Mainzer Straße - zasquatowanych było 13 budynków. Senat Berlina Zachodniego i Magistrat Berlina Wschodniego próbował potem uznać te nowe zajęcia budynków za przestępstwo. Wkrótce po zjednoczeniu, Mainzer Straße została brutalnie oczyszczona przez 3000 gliniarzy w listopadzie 1990 roku.

Od tego czasu ruch squatterski znów jest w defensywie. Wielokrotnie, zwłaszcza w ostatnich latach, policja zajmowała i eksmitowała wolne domy. Wyjątkiem są squaty, takie jak New Yorck w Bethanien, którym się udało przetrwać. Wiele wcześniej zajmowanych domów otrzymywało umowy użytkownika od miejskich władz mieszkaniowych, ale były one sprzedawane przez nie tanio prywatnym inwestorom, a następnie otrzymywały nakazy eksmisji, które zawsze są egzekwowane przez policję, która masowo pojawia się w takich momentach w miejscu ewikcji - niezależnie od tego, czy rządzi CDU, SPD, czy, jak obecnie, lewicowa koalicja (Czerwono-Zieloni). Przesiedlenia i wzrost czynszów przy jednoczesnych wakatach i spekulacjach stały się problemem dla wielu osób, lecz opór wobec nich i akceptacja dla nowych squatów są ogromne. Jednak ewikcje wciąż mają miejsce. System sądownictwa i policja są po stronie właścicieli, nawet lewicowa retoryka partii rządzących nie może tego zmienić.

W roku 2020 zostało już eksmitowanych kilka projektów, inne są zagrożone eksmisją. Lewicowy pub Syndikat został kupiony przez obrzydliwie bogaty brytyjski klan. Syndikat z powodzeniem działał przez wiele lat jako miły „pub sąsiedzki” i był w stanie zmobilizować tysiące ludzi przeciwko eksmisji. Jednak protesty nie przyniosły oczekiwanego efektu - Syndikat zostało eksmitowane, podobnie jak kobiecy projekt Liebig 34, mimo przyjętej bezkompromisowej linii i bojowym działaniem.

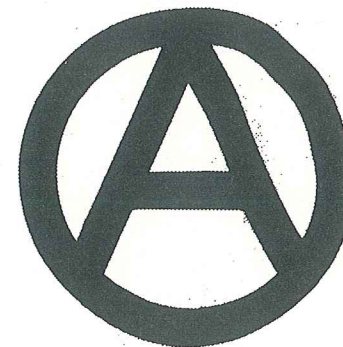
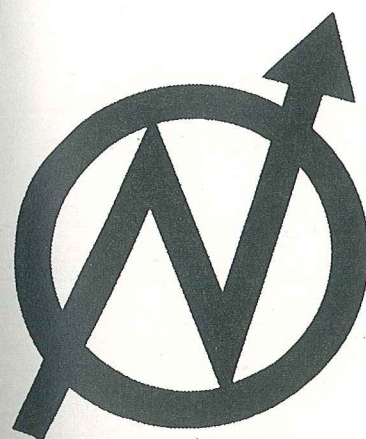
Politycy okazali się niezdolni do spełnienia własnych żądań dotyczących bardziej ludzkiej polityki mieszkaniowej. Sądownictwo, jak już zostało wspomniane, jest po stronie tych, którzy posiadają. A policja korzysta z każdej okazji, by wyegzekwować stan policyjny. Pozostaje nam tylko kontynuować organizowanie się, pozostawać kreatywnym i podnosić cenę każdej eksmisji. Sama operacja policyjna mająca na celu eksmisję Liebig 34 kosztowała 750.000 euro. Suma, której Berlin tak naprawdę nie ma.

Przegląd bytych i nadal istniejących squatów w Berlinie można znaleźć tutaj: <https://www.berlin-besetzt.de>

Schapur



PRAWO DO MIESZKANIA PONAD PRAWEM WŁASNOŚCI!



HULAJPOLE - DOM SOCJALNY IM. PIOTRA KROPOTKINA - OD IDEI DO DZIAŁANIA

Wrocław dzwazsze był silnym ośrodkiem skłoterskim, działały tu takie skłoty jak słynny Rejon 69 lub Wagenburg (tendziła do dziś wzmienionej lokalizacji) oraz mniej znane jak Skwatera, Kromera, Raj czy też Free Dom. Od pewnego czasu jednak próżno było doszukać się nowych inicjatyw skłoterskich. Tym bardziej cieszy, iż w ostatnim czasie, tradycję skłoterską postanowiła wskrzesić i co ważne wprowadzić w życie nowa załoga, czyli Kolektyw Hulajpole. O tym jak do tego doszło i jak działa nowy skłot postanowiliśmy porozmawiać z mieszkańcami skłotu a pytania zadawał Ścięcie Białka.

CHAOS: Cześć Ekipa! Na początek takie ogólne spostrzeżenie dotyczące miejsca, w którym żyjecie. Przechadzając się ulicami Wrocławia zauważyć można, że to miasto pełne jest pustostanów. Jednocześnie ludzie nie stać na wynajem czy też zakup własnego mieszkania. Dlaczego tak jest waszym zdaniem?

DJ: Siemanko! Odpowiedź jest banalnie prosta i zawiera się w jednym słowie - kapitalizm. Własność prywatna pozwala na trzymaniu 100 mieszkań zamkniętych, w czasie, gdy 100 rodzin nie ma gdzie mieszkać. Państwo i jego żołnierze (policja, prywatne ochrony), propaganda (gazety, media) i edukacja uczy tego, że ten system jest niepodważalny. Najpewniej ty czytelniku też uważasz, że ten

świat jest niesprawiedliwy, być może czujesz się wyjątkowy, ale cierpiący na syndrom sztokholmski bronisz własności. Pomyśl o nieoprawności politycznej, przeczytaj, wysłuchaj na YT Proudhona „Co to jest własność”, przeczytaj blog www.drabina.wordpress.com i postaraj się podważyć niepodważalne. Dopóki jedna osoba czy firma może mieć więcej niż potrzebuje i zarabiać tym posiadaniem na innych, dopóty wiele się nie zmieni. Dla młodych pozostanie mieszkanie z rodzicami lub kredyt na 30 lat, którego skutkiem będzie uległość w pracy i ciągły strach o jej utratę o ile ma się „dobrą pracę”. Wysokie ceny mieszkań są dyktowane przez ludzi, dla których liczy się tylko zysk. Część społeczeństwa temu przyklaskuje,

mając nadzieję, że i oni w przyszłości staną się podobnymi wyzyskiwaczami. Najczęściej jednak po paru latach na rynku pracy, rzeczywistość sprowadza na ziemię takie osoby. Nie jest jednak celem, by skończyć z wyzyskiwanymi osobami i zająć ich miejsce czy też dotrzeć do nich. Celem jest dobrobyt dla wszystkich i skończenie z wyzyskiem. Środkiem do osiągnięcia założonego celu jest wywłaszczenie. To posiadacz powinien stać się „właścicielem”, a nie ten, który ma jedynie papier na daną nieruchomości.

Agnieszka: Urzędnicy już od lat nie inwestują w zasób komunalny, a wręcz wyprzedają wszystko, co się da. Ludzi nie stać na własne mieszkanie, a do tego nie mogą takiego wy-



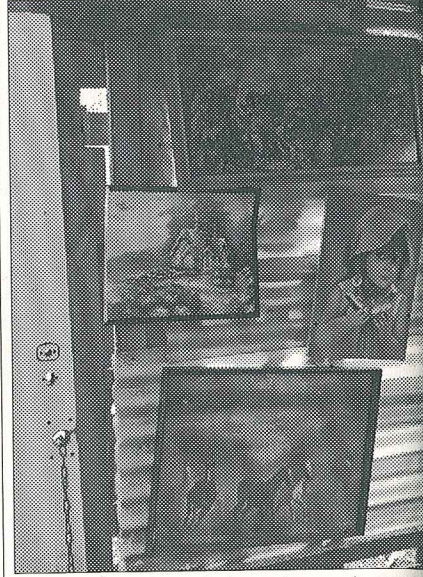


którym mieliśmy też wzorcową kuchnię czy miskę do mycia. Nowe życie dali ludzie, nie nowe pokoje. Pamiętajmy, że każdą grupę nie tworzy statut (choć powinien pomagać i nakierowywać), ale ludzie. Jeśli chcecie razem mieszkać, to warto się wcześniej poznać i wspólnie ustalić zasady.

Ł-k: Właśnie odpowiadając na poprzednie pytanie, że wciąż jest trochę pracy przed nami, pomyślałem sobie, ile już zrobiliśmy... Jak wbiliśmy do tego budynku, był bardzo zasyfiony. Wcześniej przez kilka lat pomieszkiwali w nim bezdomni. W wielu miejscach ciekło z dachu (do dziś są jeszcze takie miejsca), w wielu oknach brakowało szyb, gruz z porwany kablami i rur żeliwnych, mnóstwo śmieci i gównien. Elektrykę trzeba było stworzyć od podstaw. Nie mając możliwości umowy z Tauronem, poszliśmy w fotowoltaikę. Podobnie było z ogrzewaniem, w pokojach mamy „kozy” a przestrzeń wspólną grzejemy piecykami gazowymi. Trzeba było ogrodzić teren, totalny DIY, mogliby u nas kręcić „Mad Maxa”, hehe.

CHAOS: Przyłączamy się do podziękowań dla wrocławskiego ruchu anarchistycznego, dla robotła! Kolektyw „Hulajpole” tworzą różni ludzie. Co waszym zdaniem cementuje i łączy was w większą grupę pozwalając wyzłaniać pozytywną energię do wspólnego działania?

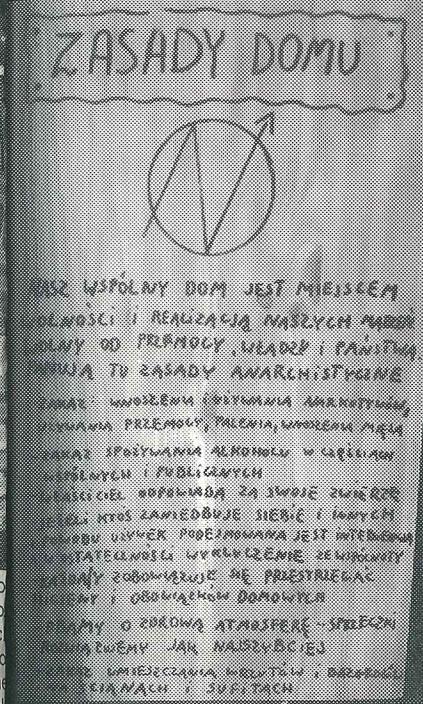
Agnieszka: Po pierwsze to wspólne cele, wspólne pomysły na rzeczywistość oraz poglądy polityczne. Po drugie: przeżycia, czyli to, co dzieje się teraz, w czym razem uczestniczymy. Są to często wyczerpujące emocjonalnie akcje, ale też większość z nas miała podobne traumy w przeszłości, w dzieciństwie. Dużo rozmawiamy o emocjach/uczuciach, jesteśmy trochę grupą wsparcia. Daliśmy sobie



Ł-k: Co nas łączy? Anarcho-punkowa przeszłość i tożsamość! No i wzajemna życzliwość.
DJ: Hmm, dość ciężkie pytanie. Chyba chodzi o działania, bieda, poczucie sprawczości, ideologia wolnościowa, krytyka obecnej świata, wspólne wartości. W sumie ciężko jest odpowiedzieć innym osobom! Aha, czas się śmiejemy, bo okazuje się, że wszyscy byliśmy w dzieciństwie bici (niektórzy mniej, bardziej) przez rodziców. Myślmy nad ogólną światową akcją „**NIE BIJ SWOJEGO DZIECKA BO ZOSTANIE SKŁOTERSEM!**”, hehe.

CHAOS: Ciekawe jak kwestia przemocy mowej, której doświadczyło się w dzieciństwie, wygląda na innych skłotach, może to być punktem w sporej części scalającym się w całość? Nowy skłot nazwał się Domem im. Piotra Kropotkina. Patrona nie bałaby się przedstawić, bo raczej każda nas z tego rosyjskiego anarchiste. Czy wybiłby dla środowisk anarchistycznych. Jak część kręgów anarchistycznych nie baczyla mu poparcia „I wojny światowej odezwy do innych krajów świata, aby przetrwały się do walki przeciwko Niemcom. Jakże jest wasze zdanie na ten temat?

Agnieszka: Nie ma ludzi nieskazitelnych, nie rozliczam tak wszystkich „liderów” teoretyków ruchu. Do końca nie mam zdania na ten temat, są argumenty za i przeciw. Jego słowem i wydaje mi się, że nikt już się nie znajdzie w jego sytuacji by móc to rozwiązać. Dla mnie osobiście ten jeden pogląd skreśla jego całego dorobku intelektualnego.
DJ: Ja przyłączam się do większości anarchistów, których fakt ten zszokował w czasie i którzy mu tego nie wybaczyli, są robotnicza jest jedyną siłą, która popiera solidarność i strajk generalny jest w tym czasie i formie. Nie jestem przekonany, że



demokratyczna czy jakakolwiek inna. Z punktem dotarczenia się do Ententy nie brakuje argumentów (choćby o obronie); czy jednak brakuje ich drugiej stronie? Wojna to walka o panowanie nad złościami i bogactwami naturalnymi, walka o władzę i ciężkie pieniądze wszystko to kosztem zwykłych ludzi. Rozwijają wtedy imperializm (w Europie i na świecie), nacjonalizm i militarizm. Z drugiej strony rodzita i świadomość klasowa i ruchy robotnicze. Zniszczenie historii jest nam łatwiej oeniąć. Nie piszę tego po to, by „księcia anarchizmu” ronić, bo mam krytyczne zdanie na ten temat tego mu nie wybaczyłem. Powiedziałem mogę jedynie tylko tyle, że nie ma ludzi bez skazy. Wiem, że to nie jest prosty temat i tym bardziej piszę się, że go podjęliście!
S: Jeśli ktoś nie wie skąd nazwa kolektywu, to także zachęcam do poczytania o Hulajpolu i technowyszczynie.
Ł-k: Ja osobiście na patrona Domu proponowałem Edwarda Abramowskiego, ale nie przeszło. Abramowski był polskim myślicielem wolnościowym z okresu międzywojennego, jest nawet patronem jednej z ulic na dzielnicy, w której mieszkamy.

CHAOS: Nowy skłot działa już półtora roku. Porządkiem tego czasu zajęł zapewne remont obiektu. Czy w tym czasie udało się też zorganizować na skłocie jakieś wydarzenia czy też akcje?

Agnieszka: Oj wydarzenia były bardzo dużo, koncerty, pikniki, grille, zbiórki humanitarne, pokazy filmowe, wykłady. Były także dyskusje

„Wrocławskie Mieszkania” w asyście policji próbowali dostać się do wnętrza budynku. Opowiedzcie jak cała ta akcja wyglądała i jak się skończyła.

DJ: Sytuacja, o której wspominałeś była najgłośniejsza, bo była to próba ewikcji (oczywiście „druga strona” zaprzeczy). Przyjechali przedstawiciele spółki i sporo policjantów. Byli to zarówno policjanci umundurowani, jak i w kominiarkach (ci byli bardziej agresywni i zdawali się być głupszy). Mieszkańcy zbudowali barykady, sympatycy w liczbie ok. 50 osób przyszli pomagać, mimo iż był to zwykły dzień pracy! Niektórzy brali urlopy, inni nie mieli takiej możliwości. Ilu mogłoby nas być gdyby wydarzyło się to w piątek wieczorem? Kilka razy tyle! Skończyło się na tym, że policja kogoś spisała, a całe niechciane towarzystwo odbiło się od niemądrej grupy ludzi i barykad i odjechało. Powiem tak, oni dobrze wiedzieli, że tamią prawo i mieli to gdzieś. Moim zdaniem nie ma co się jakoś szczególnie na legalności czy nielegalności działań fiksować, bo to niewiele daje. Parę lat temu we Wrocławiu zwolniono dyscyplinarnie z pracy listonosza. Zrobiono to nielegalnie, Zbyszek po dwóch latach wygrał sprawę w sądzie, ale co z tego? Przez dwa lata musiał się jakoś przeżyć bez pracy i z dyscyplinarką. Gdyby w dniu jego zwolnienia (czy dzień później) stanął za nim solidarnie cały jego urząd, to z miejsca by go przywrócili. Akcja bezpośrednia jest naszą bronią. Nie ma co liczyć na prawo, bo pierwszy będą tumażyć je ci, którzy je tworzą i którzy rzekomo mają pilnować przestrzegania go.

CHAOS: Czy poza tą opisaną akcją mieliście również inne takie przypadki, w których próbowano bez waszej zgody wejść na teren skłotu?

DJ: Policja nawiedziła nas już wielokrotnie, zresztą Straż Miejska czy wspomniana spółka również. Wcześniej policja ukradła nam płot, który parę dni wcześniej dostaliśmy. Mamy nagranie z kamery, na którym widać, jak policja w cywilu skacze po krzakach i ładuje płot do nieoznakowanego busa. W sumie dość śmiesznie to wygląda, cała akcja jest dość ciekawa, trochę dziwna, a trochę komiczna. Ostatecznie i tak parę dni po tym wydarzeniu ogrodzenie zostało nam zwrócone, więc działania policji nie przyniosły im zamierzonych skutków. Przyzwyczailiśmy się do odwiedzin takich nieproszonych gości. Wiesz, to jest nasz Dom i jakoś nas to szczególnie nie przeraża, bo raczej nie jesteśmy „z pierwszej łapanki”.
Ł-k: Z tym ogrodzeniem to było niezłe zamieszanie. Wzięliśmy je ze śmietnika jednego z biczbarów, za ich zgodą. Potem ten biczbar ktoś okradł. I najprawdopodobniej policja użyła tego ogrodzenia, jako pretekstu żeby wjechać na „nasz” teren. A że nic kradzionego nie znaleźli, to zabrali to ogrodzenie. Czyli de facto to policja nas okradła! Potem z biczbarom wiadomością o sytuacji, i oni nam to

CHAOS: Z pierwszej łapanki nie jesteście, co widać chociażby po ustaleniu od razu klarownych i wyrazistych reguł korzystania ze skłotu. Podstawowymi zasadami, jakie funkcjonują na skłocie jest całkowity zakaz spożywania i wnoszenia narkotyków i artykułów mięsnych. Różnie z tym bywało na innych skłotach, dlatego podpisujemy się oboma rękami pod waszym konkretnym podejściem do tych tematów.

Agnieszka: Spotykaliśmy się z krytyką takiego podejścia, ale jednak z biegiem czasu wydaje się słuszne. Jest u nas bezpiecznie i nie musimy się martwić, nawet gdyby policja jakimś cudem weszła do środka. To, jeśli chodzi o narkotyki. Jeśli chodzi o mięso, to każda osoba mieszkająca widzi się jako wolnościowa, a nie można być wolnym, zniewalając inne gatunki. Dlatego zabijanie zwierząt jest u nas złe postrzegane i nikt z nas nie chciałby patrzeć na martwe ciała, choćby zamienione w kotlety.

DJ: Dzięki! Od początku była u nas o tym mowa. Chyba właśnie trochę się wyróżniamy. Wiesz, u nas spożywanie alkoholu też jest mocno ograniczone. Pić można tylko w swoich pokojach mieszkalnych (no chyba że kolektyw na jakiś dzień ustala dyspensę). Może przez to jesteśmy nudni i mało imprezowi, a może dzięki temu jesteśmy bardziej aktywni społecznie czy politycznie. A może jedno i drugie?

Ł-k: Wydaje się to może sztywne i zasadnicze, a dla niektórych (na szczęście nielicznych) nie do przejścia. Jest to jednak dla nas osobiście spora wartość. Zasady, jakie przyjęliśmy na skłocie, mogą wydawać się ostrymi, lecz chronią nas one przed degeneracją miejsca i idei.

CHAOS: Na terenie skłotu istnieje możliwość organizacji koncertów. Dysponujecie salą koncertową, w której czas organizujecie imprezy muzyczne. Kto może zgłosić się do was, aby mógł na waszej scenie wystąpić?

Agnieszka: Każdy zespół, któremu bliskie są zasady wolności i równości, tolerancji i prawdy. Chcielibyśmy otwierać się na inne nurty muzyczne niż tylko hardcore, aby zapewnić rozrywkę szerszej publiczności. Mi się np. marzy koncert rapowy, a mamy świetnych raperów w środowisku!

DJ: Zgłosić może się każdy i w sumie zachęcamy. To nawet nie musi być koncert, możesz zorganizować turniej w ping-ponga czy wieczorek poetycki. Mało jednak prawdopodobne (dyplomatycznie mówiąc), byśmy współpracowali z jakimś seksistą, ksenofobem, partią polityczną itd.

CHAOS: We Wrocławiu działa aktualnie kilka anarchistycznych kolektywów. Jest OK „Centrum Reanimacji Kultury”, które nie jest stricte skłotem, jest na nowej miejscówce Wagenburg, od niedawna funkcjonuje również skłot Pandemia. Czy



Agnieszka: Współpracujemy ze wszystkimi skłotami w kraju i większością kolektywów wolnościowych w mieście. Zawsze chętnie pomagamy i inni pomagają nam. To wsparcie to ważna część naszego życia i jest niezbędne, gdy chce się funkcjonować poza kapitalistyczną rzeczywistością.

Ł-k: Znamy się personalnie, jeśli jest potrzeba to pomagamy sobie przy jakichś sprawach technicznych, ogarnianiu imprez, obronach przed urzędnikami czy policją.

DJ: Współpracujemy ze wszystkimi ww., ale czy są to anarchistyczne kolektywy to trzeba spytać głównych zainteresowanych, a przede wszystkim zobaczyć ich życie i działalność. Pomagamy sobie przy wydarzeniach, różnych transportach, poradach itd. Wiesz, znamy się też prywatnie, niedawno nawet zrobiliśmy w sobie „Pierwszą wrocławską wigilię skłoterską” i zaprosiliśmy na nią wszystkich skłotersów. Pojedliśmy, pogadaliśmy i było spoko. Według mnie takie spotkania też są ważne. W sumie do dziś nie wiemy, czego była to wigilia, ale może ktoś ciekawy się wydarzyło. Pewnie w przyszłości się dowiemy. Wagenburg ostatnimi czasy się rozwija, zrobili super scenę i parę wydarzeń u siebie. Zawsze można też na nich liczyć, gdy coś się dzieje, pożyczają nam sprzęt, naprawiamy sobie coś wzajemnie itp. O Pandemii jest teraz głośno, bo to najnowszy wrocławski skłot, w dodatku zamieszkaną kamienicą zainteresował się deweloper. Mieszkańcy bronią się skutecznie (piszę te słowa 22.10.20 r.) przed wynajętymi, wyposażonymi w różny sprzęt bojówkarzami, miastem i policją. Wywiesili u siebie sporo politycznych banerów, przed skłotem jest mural z Jolantą Brzeską. Liczę na to, że skłot Pandemia przetrwa i będzie się rozwijał, a

my w miarę naszych możliwości wspieramy zarówno istniejące, jak i będziemy wspierać te, które, mam nadzieję (zamieniając słowa w czyn!) powstaną czy to we Wrocławiu, czy w jakiegokolwiek innej miejscowości. Jesteśmy też po to, by pomóc tobie!

CHAOS: Nie mogę nie spytać o główne cele, jakie przyświecają waszej działalności. Czym głównie pragniecie się zająć, jakie tematy chcielibyście nagłośnić, jakie akcje i wydarzenia zorganizować? Co waszym zdaniem będzie celem skłotu na najbliższą przyszłość?

Agnieszka: Naszym głównym celem jest nagłośnienie fatalnej sytuacji mieszkaniowej we Wrocławiu i zmuszenie urzędu do zmiany polityki komunalnej, to jest włączenie w zasób komunalny nowych lokali. Będziemy zachęcać ludzi do zajmowania pustostanów tak długo, aż zasób ten znajdzie się na takim poziomie, aby odpowiedzieć na zapotrzebowanie mieszkaniowe. To jest oczywiście cel ostateczny, ale mamy też pomniejsze cele, takie małe kroczki, które chcemy robić. Chcemy móc oferować schronienie tym, którzy tego potrzebują najbardziej: imigrantom i uchodźcom, bezrobotnym, eksmitowanym lokatorom itp. Chcemy tworzyć kulturalne, alternatywne miejsce na mapie miasta, w kontrze do podobnych, ale komercyjnych.

DJ: Na dzień dzisiejszy jesteśmy w stanie zapewnić potrzebującej osobie dach nad głową i pełne wyżywienie na minimum miesiąc (oczywiście całkowicie za darmo). Jesteśmy w stanie wkręcić cię w jakieś fuchy, byś trochę zarobił/a i pomóc w znalezieniu pracy. Mamy listę nieużytków i zachęcamy do zasiedlania ich, chętnie pomożemy! Naszym celem jest propagowanie skłotingu, dawanie przykładu

i pomoc w tych ciężkich czasach w kw. mieszkalnictwa. Zajmujemy się oczywiście innymi sprawami. Ostatnio robiliśmy benef. Rojavę, a niedawno na Białoruś (przekazał ACK Białoruś 600 zł). Zorganizowaliśmy zbiórki rzeczy dla uchodźców z Lesbos i jesteśmy gotowi robić kolejne potrzebne rzeczy takich mniejszych rzeczy to mamy fris „otwartą księgarnię” poza terenem (do k. niebawem przymocowana zostanie „Róża skrzyneczka” - skrzynka na podpaski itd. potrzebujących), oraz biblioteczkę w d. Ja bym chciał koncert disco polo u nas celem na najbliższą przyszłość powinna być aktywna działalność w grupach politycznych i dążenie do tego, by powstał kolejny skłot.

Ł-k: Coraz bardziej uświadamiam sobie brak polityki mieszkaniowej państwa i miasta. Dobra byłaby kampania w tym kierunku, natomiast osobiście zajmuję się innymi sprawami. Jakkolwiek myślę, że w kontakcie z urzędnikami, mediami oraz dzielnymi będziemy podkreślać tę kwestię. Pamiętaj nigdy nie możemy zapomnieć, a najmniej w moim odczuciu, że takim celem fundamentalnym dla naszego Domu, jest to, żeby nasz Dom był miejscem do funkcjonującym na płaszczyźnie relacji technicznej i organizacyjnej. Ponieważ też daje przykład innym, że tak można. A w grupie (sprawdzonych) przyjaciół możemy więcej zrealizować na zewnątrz i realizować kolejne ciekawe i dobre projekty.

CHAOS: Wspomnieliście o tym, że budynek jednak NIE będzie wyburzony, zwróciliście jednak uwagę na fakt, iż jest to atrakcyjna działka i zapewne kiedyś, prędzej czy później pojawi się jakiś deweloper z zamiarem usunięcia was z miejsca, które aktualnie zajmujecie. Czy na takie potencjalne zagrożenie jesteście przygotowani i czy macie jakieś plany, aby w takiej sytuacji jednak kontynuować ideę skłotingu?

DJ: Tak. Pustostanów nie brakuje. Jeśli będzie wola i siła grupy, zmieni się tylko miejsce. Jeśli to miejsce miałoby w jakikolwiek sposób zniknąć, a nowe by nie powstało, to czyłoby to, iż widocznie kolektyw tego potrzebował na tyle, by to uciągnąć. Czy siak usłyszycie jeszcze o nas w przyszłości albo w tym Domu, albo w innym, albo o działalności anarchistycznej.

Ł-k: Dobrze i fajnie byłoby coś robić dalej, razem, poznaliśmy się już i sprawdziliśmy w działaniu. Nabyliśmy bardzo dużo doświadczenia, które gdy będzie taka potrzeba to ponownie wykorzystamy w innym miejscu.

CHAOS: Dziękuję za możliwość przeprowadzenia rozmowy z wami, oraz bardzo dobre przyjęcie i te kilka dni spędzone wspólnie na waszym skłocie. Trzymamy za was kciuki i liczymy na to, że w dalszym ciągu będziecie mogli kontynuować z tego miejsca pozytywne inicjatywy. Na zakończenie wywiadu oddaję wam głos, jeśli chcecie coś przekazać naszym czytelnikom, to właśnie teraz!

DJ: A, to dzięki za głos, chętnie skorzystam. Powiem tak: róbcie to, w co wierzycie. Nie ma osoby to już grupa, a grupa może być impuls i zdziałać cuda. Nawet, jeśli nie jest idealnie, to wciąż będzie lepiej niż bezsensowne kłótnie w zamkniętych grupach na FB. Zapraszamy do kontaktu, zapraszamy do odwiedzin i do realizowania u nas jakichkolwiek inicjatyw!

hulajpole@riseup.net

Ł-k: Te półtora roku skłoterskiego życia i działania nie było tylko sielankowym czasem. Kosztowało bardzo dużo pracy i niemało stresu. Ale był to bardzo dobry czas i najciekawsze wciąż jeszcze przed nami. Przede wszystkim warto było spróbować. Więc się nie wahajcie, zbierajcie przyjaciół, rozmawiajcie, działajcie. No i zapraszamy do odwiedzin do nas!

